

KARMAZ i Dudi , Wieczór na mieście

Szukasz lokalu do zabawy
Gdzie Dobry drink, muzyka live.
Pod grodzka bramą pierwsze dźwięki
wprowadzają w klimat ten

Gdzie młody pan do futerału
zbiera co przyniesie los.
Kocha muzykę ponad wszystko.
Nie każdy słyszy jego głos

Pierwszy lokal zaliczony.
Nic ciekawego idziesz dalej.
Następny to już inna bajka
Nowi znajomi, dobry fun
Barman polewa (ha) znowu kolejki
(Która to już dzisiaj do tej pory?)
Znowu rozlewa (ha) kolorową
(A co tam, raz się żyje. Zdrowie!
ZDROWIE!)

Godzina pozna pora wracać
Lecz wieczór wciągnął Cię na dłużej
Twoje ciało nie ma mocy by
W dalsze tango pójść tej nocy

Jakieś wszystko niewyraźne.
Nie widzisz nic powoli gaśniesz
Jak każda gwiazda o tej porze
Tu chyba nic już nie pomoże

(DUDI)
Idę, stawiam kolejny pijany krok
Festa się kończy, ludzi tłok
Krakowskie Przedmieście spowił mrok
Ciagle tętni życiem, szok, a ja coo ?
Ciężki oddech
Kolorowe drinki zawróciły w głowie
Ile wypitem, no niech mi ktoś powie?
Ile razy krzyknąłem dziś „Zdrowie”

Świat się kręci, opada powieka
Z zewnątrz wyglądam jak wrak człowieka
Wewnętrznie nadal euforia rozpiera
Zniknie pewnie gdy zerknę do portfela
Nic nie pamiętam z tego lokalu
Nie słychać nawet spod bramy wokalu
Gwiazd na niebie tyle co na festiwalu
Przypominam coś sobie pomału

Barman polej, bo w szklance już sucho
KARMAZ na scenie, cieszy się me ucho
Powoli ulegam tanecznym odruchom
Chwilo trwaj , nie ważne co jutro!

Barman polej, bo w szklance już sucho
KARMAZ na scenie, cieszy się me ucho
Mogę to chyba powiedzieć nareszcie
NAJLEPSZY W ŻYCIU WIECZÓR NA MIEŚCIE !